Ner 100. ROK 1835. SOBOTA 2 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE. Dziś Zygmunta M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Dziś Witomir.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzien	godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	7	27" 3"'. 849	† 8°. 4	2"'. 91	Zaden	Pogoda z Chmurami	
	12	3 . 605	† 17 . 9	2, 50	Pł. Wochodni średni	Chmury	
1	3	3 . 030	† 20 . 9	2, 96	,, słaby	,, ,,	
	9	3 . 005	† 12 . 8	3, 51	Zachodni słaby	,, ,,	

Część Urzędowa.

Dnia 4 Maja r. b. w poniedziałek i dalszych, od godziny 9. z rana i 3. z południa, w domu pod Nr. 95 na Piasku sprzedawanemi będą przez publiczną licytacyą różne ruchomości, mianowicie: srebra, suknie, bielizna, meble, naczynia gospodarskie, powozy i t. p. oraz gotową srebrną monetę, w spadku po ś. p. Franciszku Borgiaszu Piekarskim pozostałe.

Kraków 26 Kwietnia 1835 r.

(3r.) *Marcin Strzelbicki* N. P.

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z WCZORAYSZEY POCZTY.

Warszawa 27 *Kwietnia.* Dziś po północy JO. Feldmarszałek Xiąże Warszawski, wyjechał z tuteyszéy stolicy do Petersburga. W orszaku Xięcia są adjutanci Jego, pułkownicy Uszaków i Xiążę Golicyn, oraz kapitan gwardyi Buturlin, także doktór Czetyrkin i sekretarz Oczkin.

Wczoray w kaplicy zamkowéy w obec JJOO. Xtwa Jchmość Warszawskich, odbył się obrzęd zaślubin W. pułkownika Bezak z WJPanną Merkułow, siostrą małżonki JW. jenerała Storożenko.

Dnia 28 *Kwietnia.* W czasie teraźnieyszéy w królestwie Polskiém nieobecności JO. Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, Namiestnika Królewskiego, dowództwo nad woyskiém objął JW. jenerał-adjutant Rüdiger, a prezydencyą w radzie administracyjnéy JW. jenerał-adjutant Rautenstrauch.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

Lwów 21 *Kwietnia.* N. Cesarz Imci ś. p. Franciszek I, raczył za pomocą dyplomatu, teraz z c. k. połączonéy kancellaryi nadwornéy wydanego i przez N. Cesarza Imci Ferdynanda Igo własnoręcznie podpisanego, nadać nayłaskawiéy Alfredowi hr. Potockiemu, podkomorzemu koronnemu królestw Galicyi i Lodomeryi, godność marszałka koronnego tychże królestw.

Paryż 13 *Kwietnia.* Xże Orleans wyjechał wczoray do Bruxelli, a xiąże Nemours do Trianon.

Członkami kommissyi seymowéy, wyznaczonéy dla rozpoznania projektu do prawa o

funduszach na wydatki tayne, są PP. Lepelletier, d'Aulnay, Mornay i Etienne.

Ze wszystkich adwokatów paryzkich, jeden tylko P. Menestrier, oświadczył się przeciwko wyrzeczeniu rady porządkowéy zgromadzenia adwokatów, o czém doniósł prezesowi izby parów w liście, któren także w pismach publicznych ogłosił. Jest on tego zdania, że sądu izby parów, jako ustawą objętego, niemożna za sąd wyjątkowy uważać.

Constitutionel powiada, że ministerstwo stara się nakłonić marszałka Clauzel, do przyjęcia naczelnego dowództwa w Algierze. Jeżeli to nastąpi, dodaje wspomniony dziennik, a marszałek Maison nie przyjmie ministerstwa woyny, doktrynerowie pozbędą się tym sposobem bardzo niebespiecznego dla nich kandydata do urzędu ministra woyny.

Dnia 14 *Kwietnia*. Mówią tu, że hrabia Grey będzie następcą lorda Cowley, w charakterze posła angielskiego w Paryżu. Powszechnieyszém atoli jest mniemaniem, że lord Granville obeymie to mieysce napowrót.

Quotidienne zapewnia, że jak tylko rząd francuski powziął wiadomość o upadku torysowskiego ministerstwa, polecił natychmiast niejakiemu P. Schwarz, werbowanie 10,000 ludzi do legii zagranicznéy w służbę królowéy rejentki hiszpańskiéy.

Członkowie tak zwanego centrum izby deputowanych, są mocno niekontenci z Pana Dupin starszego i odgrażają się, że na następném zebraniu parlamentu, głosować będą za Panem Fulchiron.

Rozwiązanie ministerstwa w Anglii sprawiło daleko mnieysze wrażenie, aniżeli się spodziewano, z przyczyny, że było przewidziane. Pan Peel nie miał dosyć wytrwałości, a oppozycya była niedość zręczna. Trudność jak się zdaje, nie zależała na tém, aby zwalić ministerstwo, ale na tém, żeby je zastąpić. Tym sposobem przyjdzie nieomylnie do skutku czysto - whigowskie ministerstwo, ponieważ Pan Stanley okazał się zbyt umiarkowanym, ażeby mu powtórnie kierunek administracyi poruczać miano. Nie utrzymałby się on dłużéy jak Pan Peel, i byłby w takiém samém położeniu, jak niedawno Pan Martignac we Francyi, to jest, że jego przeznaczeniem byłaby nieochybna zguba. Pragnęli whigowie bydź w posiadaniu władzy, niechajże sobie pozostaną w kłopocie, za którym wzdychali. Lord John Russel przewodniczył oppozycyi; życzemy mu, aby był pierwszym ministrem. Czyliż nie są widoczne skutki tego stanu rzeczy? Czyliż nie wiadomo, że gabinet z whigów złożony, przywiedzie Angliją do nicości w sprawach zagranicznych? Mocarstwa lądu stałego, zbliżone z tym krajem przez ministerstwo torysowskie, które nosiło w sobie zasadę i ducha zachowawczego, usuną się od whigów, ponieważ ich pomysły i ich zasady tchną zniszczeniem. Jestto bezwątpienia niemało ważny wypadek dla Anglii! Cóż więc pocznie lord Russel? jak skojarzy swoją administracyą? Dowiedzioną jest rzeczą, że torysowie stanowią jednę trzecią część parlamentu; połączyli się ściśle z sobą w jednym widoku. Z drugiéy strony zaś, ultra-radykaliści trzymający dotąd stronę lorda Russel, odstąpią go teraz jeżeli nie będą przypuszczeni do administracyi, a nowe ministerstwo nie sprawi reformy w pryncypiach towarzyskiego porządku. Tak więc znaydzie się lord Russel pomiędzy dwoma ogniami. Być może, iż z początku żyć będą w dobrém porozumieniu; ale późniey nieco, gdy draźliwych przyjdzie się dotknąć przedmiotów, zobaczymy w co się obróci ta cudowna pomiędzy whigami harmonija. Okaże się w tenczas, jak mało znaleźć będzie można w parlamencie bespiecznych zasad i rostropnych teoryi. Naywiększą atoli i trudną do pokonania przeszkodą, dla lorda Russel, będzie opór izby wyższéy, któréy większość jest wyłącznie torysowską. Żeby tę przeszkodę usunąć, nieodzowną się stanie liczna promocya nowych parów, do czego znowu potrzebne jest przyzwolenie króla, który do tak niezwyczaynego

użycia prerogatywy swojey, może się nieokaże skłonnym. Smiało więc z tego wszystkiego ten wniosek wyprowadzić się daje, że Anglija tak wewnątrz jak zewnątrz, zniweczoną zostanie. Jeżeli to może się nazywać zwycięztwem ludu, nie zayrzymy ludowi angielskiemu podobnego zwycięztwa.

Dnia 11 b. m. zebrała się rada dyscyplinarna, aby naradzić się nad obroną P. F. Dupin, wezwanego do stawienia przed królewskim sądem. Było powszechném życzeniem zgromadzenia, aby ze swoim przewodnikiem w całém gronie stanąć przed kratkami, i polecono Panu Dupin żeby prosił o pozwolenie prezydenta. Przed 2 laty zgromadziła się w podobnym przedmiocie rada dyscyplinarna, gdy P. Delacroix-Frainville wezwano przed sąd. Z pomiędzy całego grona adwokatów, Menestrier, oświadczył się przeciw zdaniu rady dyscyplinarney, i dowodził w piśmie podaném baronowi Pasquier i ogłoszoném w gazetach, że sąd parów nie jest sądem wyjątkowym, jak rada utrzymuje; ale sądem ustanowionym przez prawo, które znosi raz na zawsze wszystkie wyjątkowe trybunały. Przypuściwszy nawet (tak daley dowodzi P. Menestrier), że sąd parów jest trybunałem wyjątkowym, dla tego, że w nim postępowanie sądowe żadném prawem nie jest określone, w tym razie ogólne prawo podług którego sądy assyzów są urządzone, stosuje się i do sądu parów, a zatém że królewskie rozporządzenie jest właściwie zbyteczne, i że prezydent nie przekraczał granic swojey władzy, wyznaczając z urzędu obrońców.— W d. 13 b. m., na sądzie królewskim, P. Martin oskarżył P. Dupin, że przekroczył swoję władzę, wyjawiając zdanie względem sądu parów i rozporządzenia królewskiego, zdanie, które jako formalną protestacyą uważać należy. P. Dupin bronił się zręcznie i umiarkowanie. Po 3godzinnéy rozwadze, sąd postanowił, że wszystkie narady i rezolucye od 6 kwietnia rozpoczęte, uważają się za żadne i nie byłe, i rozkazuje, żeby obecny wyrok przez jeneralnego prokuradora radzie dyscyplinarney był przedstawiony, aby swoich narad zaprzestała.

Rozmaitości.

SIEROTA.

Było to w grudniu,— śnieg okrywał ziemię, wicher północny dął gwałtownie i szumiał między wierzbami ocieniającemi groby smętarza wieyskiego. Jerzy grabarz tego pola wiecznego spoczynku, wracał od pracy, z swym wiernym psem, dragonem. Zdawało się Jerzemu, że pies spostrzegł jakieś ciało poruszające się, idzie za nim i w krótce znayduje go, pieszczącego się z maleńkiem i ładnem dziecięciem, które schylone ku ziemi, zdaje się chcieć ją kopać swemi małemi rączkami. Był to Pawełek, sierota od 2ch dni, którego dragon lubił hardziey nad wszystkie dzieci wieyskie. Cóż ty tu robisz? zapyta Jerzy: »Szukam mojey Mamy.»— Grabarz rozrzewniony całuje dziecię i prowadzi do swego mieszkania. Przez kilka dni pilnowano go, ale w krótce Pawełek przestał płakać, myślano że ukoił swóy żal. Wszelako, w miesiąc potem w pośród nocy jeszcze zimnieyszey, jak ta w którey znaleziono sierotę na smętarzu, Jerzy posłyszał psa żałośnie wyjącego, przybiega, i przy świetle latarni postrzega swego dragona przy dziecięciu, które klęczało prawie nagie, czoło mając oparte na grobowcu. Grabarz zbliża się aby połajał Pawełka, że w nocy, nieodziany, przyszedł na smętarz, — dotyka się go, lecz niestety! postrzega że jest bez życia. Sierota znalazł swą matkę, gdyż nazajutrz obok niey został pochowany!.

FRASZKI.

Mówią zwykle, że intryga idzie do góry, a zasługa upada, ale to niezawsze się sprawdza. Spadła niedawno intryga na łeb z trzeciego piętra chcąc tam dosięgnąć i zniweczyć zasługę i tak się mocno potłukła że ją coś w brzuchu zabolało nakształt wstydu, i piecze raki nadziewane politowaniem.

Dowiedzioną jest rzeczą, że mężczyzni mali, niezmiernie lubią mieć kolossalne żony; — nie jedną więc tym sposobem wygląda jak baterya o jednym żołnierzu.

Gdy w pewnem miasteczku w Niemczech miał bydź założony *Uniwersytet*, mieszkańcy którzy nayśmieyszego niemieli o tem wyobrażenia, ciągle udawali się do burmistrza, dopytując go, coby to był za towar, czy na miarę lub na wagę i jak drogo będzie im sprzedawany? — Burmistrz który za bardzo uczonego uchodził, z powagą odpowiedział nato każdemu: «To dopiero zdecyduje magistrat i kommissarz targowy, jak nam nadeślą *preis-courant*.»

Zołnierz upijał się codzień i niepełnił swey powinności. Gdy go przyprowadzono do kozy i przylepiono mu pewne ostre *incyzye*... a potem kazano mu iśdź na wartę, opierał się do ostatniego, twierdząc że jest niedysponyt, że mu sztabsiekarz zakazał chodzić na wartę i polecił pić wódkę od rana do wieczora Kiedy te wszystkie *explikacye* nic niepomogły i kapral wziąwszy go za kołnierz kazał stanąć w szeregu, natenczas z wielkim żalem zawołał: «Dobrze! ja póydę na wartę kiedy tak Pan kapral chce, ale musi o tym wiedzieć Pan sztabsiekarz, a ja niewiem co on nato powie!»

Do pewnego miasteczka przybył szarlatan i wydał doniesienia, że kuruje na głuchotę i nayuporczywsze niedołężności tego rodzaju z gruntu wylecza. Burmistrz który właśnie trochę niedosłyszał, wziąwszy z sobą pisarza, dla łatwieyszego porozumienia się z cudownym doktorem, pośpieszył zaraz do niego i we drzwiach kłaniając się z uszanowaniem rzekł: «Jestem tego miasteczka burmistrz.» — Co! co! mistrz?.. ja tu nic niepotrzebuję mistrza! — To jest Pan burmistrz, odezwie się pisarz, i przychodzi tu w nadziei że mu Pan jakie skuteczne środki poda..— Tak tak, rzecze szarlatan, bardzo śliczna pogoda! — Ja od kilku lat cierpię małą głuchotę, rzecze burmistrz trochę zniecierpliwiony. — Ale ja niemam wcale ochoty, odpowie mu szarlatan, bo jeszcze nic niejadłem. — Co! on mnie będzie przezywał sadłem! krzyknie burmistrz do pisarza; a to mi się podoba! — Tak tak, wielka była żałoba odpowie doktor, cała stolica kirem się okryta. — Ty sam jesteś pijanica, baryła! krzyknie burmistrz. — Tu żadna Mościpanie siostrzenica jego niebyła! odpowie szarlatan.» — Pisarz widząc że doktór jeszcze bardziey głuchy niż pacyent, którego miał zgruntu wyleczyć; bierze pod rękę swojego pryncypała i na wyjściu z szydzącym uśmiechem rzecze: «Móy mości cudowny medyku, wykuruy WPan pierwey siebie z swojey głuchoty, nim zaczniesz drugich kurować.— «Tak tak, kłaniając się i odprowadzając ich do drzwi odpowiedział szarlatan: «Pierwsze koty za płoty, proszę mnie zarekomendować, bardzo proszę, całemu miastu.»

SZARADA.

Pierwsze wspak nigdy naprzód kroku niepostawi,
Drugie z ust twey kochanki, roskosz ci objawi;
Na wszystkie są dziś u nas liczne wirtuozy,
Którzy swóy zawód kończą w czterech ścianach kozy.

Znaczenie przeszłey szarady: PULA-RES.

Doniesienia.

Kamienica pod L. 61. przy ulicy Stolarskiey sytuowana, jest z wolney ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela tamże mieszkającego, powziętą bydź może.

Po ś. p. Ronach pozostałe różne towary bawełniane, są do sprzedania z wolney ręki. Ktoby takowe nabyć był wchęci zechce się zgłosić na 2. piętro pod Nr. 88. przy ulicy Grodzkiey.

W dobrach Woli Justowskiey blisko Krakowa położonych, jest do wydzierżawienia propinacya od S. Jana r. b. Mający chęć takową zadzierżawienia, zgłoszą się do Właściciela tych dóbr pod Nr. 521 na pierwszym piętrze przy ulicy Floryańskiey.

W Kamienicy Pollera przy ulicy Szpitalney pod L. 57$\frac{5}{6}$ położoney, znayduje się kocz Wiedeński do sprzedania ze wszystkiemi wallzami i z forderdachem.

W hrabstwie Tenczyńskiem w d. 20 maja r. b. będzie licytacya karczm. Życzący sobie dzierżawy, każdego czasu o warunkach w kancellaryi ekonomiczney przekonać się może. (3r.)